

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/oblawa-augustowska/84844,W-tym-przypadku-pomylilismy-sie-Ale-znajdziemy-NASZYCH-W-poszukiwaniu-prawdy-o-O.html>



Szczałki żołnierzy niemieckich odkryte podczas ekshumacji 1989 r. dokonanej w lecie w pobliżu Gib (fot. ze zbiorów IPN)

ARTYKUŁ

**„W tym przypadku pomyliliśmy się. Ale znajdziemy NASZYCH”. W poszukiwaniu prawdy o Obławie Augustowskiej w latach 1987-1989**

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JAROSŁAW WASILEWSKI 13.07.2021

W lipcu 1945 r. wojska sowieckie przeprowadziły na terenie powiatów:

augustowskiego, sejneńskiego, sokólskiego i suwalskiego szeroko zakrojoną operację, w trakcie której zatrzymały ok. 7 tys. osób. Część z nich została zamordowana w nieznanych dziś okolicznościach.

Znane są nazwiska ponad 540 osób, które nigdy nie powróciły do domów, a bliscy nie otrzymali żadnych informacji o ich losie. Może być ich znacznie więcej, jednak ustalenie ich danych jest coraz trudniejsze. Ta największa w powojennych dziejach Polski zbrodnia pozostawała przez lata tajemnicą znaną wyłącznie świadkom tych wydarzeń. Mimo licznych pism i interwencji rodzin, zakładów pracy, urzędów gmin, komunistyczne władze Polski „ludowej” nie podjęły żadnych istotnych działań by wyjaśnić okoliczności Obławy, a nawet, gdy tematem zajęli się zachodni dziennikarze, starały się wmówić społeczeństwu, że nigdy się nie wydarzyła.

## **Masowy grób**

Władze zostały zmuszone do zajęcia stanowiska, gdyż były naciskane przez przedstawicieli zachodnich mediów, do których dotarły wiadomości o ujawnieniu masowego grobu w okolicach Gib. Odkrycia dokonał rolnik Stefan Myszczyński, mieszkaniec wsi Dworczyisko.

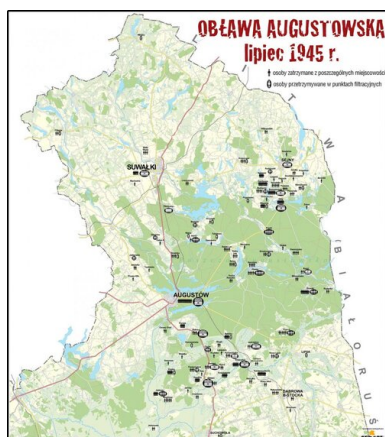
Szczególny niepokój komunistycznych władz mogło budzić porównywanie przez zachodnich dziennikarzy Obławy ze Zbrodnią Katyńską. Przypomnienie tych kładących się cieniem na relacjach polsko-sowieckich wydarzeń przyszło w bardzo niewygodnym dla Wojciecha Jaruzelskiego i jego ekipy momencie.

Wielokrotnie przemierzał Puszcę Augustowską w poszukiwaniu śladów ofiar Obławy, która pochłonęła jego bliskich – trzech braci i ojczyma. Także w poniedziałek 29 czerwca 1987 roku, wybrał się na rowerze w głąb Puszczy Augustowskiej. W wiadomych sobie miejscach kopał ponadmetrowe doły. Wieczorem natrafił na

ludzkie kości. Utwierdził się w przekonaniu, że odkrył masową mogiłę, gdy w kolejnych wykopach również znalazł ludzkie szczątki. Po powrocie do rodzinnej wsi powiadomił o swoim odkryciu sąsiadów. Początkowo wyjaśniał, że o miejscu pochówku dowiedział się ze snu, w którym zaginiony ojczym poinformował go, gdzie należy szukać jego ciała. Później przyznał, że ktoś kilka lat wcześniej na łożu śmierci przekazał mu tę informację. Sprawą zainteresowały się lokalne organa Milicji Obywatelskiej oraz okoliczni mieszkańcy, gdyż pamięć o Polakach uprowadzonych przez Sowieców w lipcu 1945 roku z okolic Puszczy Augustowskiej pozostawała żywa, mimo, iż od tych wydarzeń minęło już 42 lata. Na miejsce odkrytego masowego grobu zaczęli coraz liczniej przybywać krewni zaginionych podejrzewający, że Myszczyńskiemu udało się odnaleźć miejsce pochówku ich bliskich. Zapewne na ich prośbę przybyły z Warszawy ksiądz katolicki 13 lipca odprawił w tym miejscu polową mszę świętą.

## Zainteresowanie Zachodu

Mimo, że o odkryciu Myszczyńskiego nie informowały reżimowe media, zyskało ono jednak rozgłos i to międzynarodowy, głównie dzięki komunikatom zachodnich agencji prasowych (Reuter, UPI, Associated Press, Agence France Presse) nadanym 15 lipca 1987 roku oraz zachodnim dziennikarzom publikującym w następnych dniach dość obszerne materiały informacyjne w wysokonakładowych dziennikach. Szczególny niepokój komunistycznych władz mogło budzić porównywanie przez zachodnich dziennikarzy Obławy ze Zbrodnią Katyńską. Przypomnienie tych kładących się cieniem na relacjach polsko-sowieckich wydarzeń przyszło w bardzo niewygodnym dla Wojciecha Jaruzelskiego i jego ekipy momencie. Związek Sowiecki, kierowany od 1985 roku przez Michaiła Gorbaczowa, zmierzał w kierunku liberalizacji i odchodzenia od praktyk totalitarnych, rozluźniając przy tym kontrolę nad zależnymi państwami. Pozostawiony samemu sobie, nie mogący już liczyć na ewentualną „bratnią pomoc” obóz gen. Wojciecha Jaruzelskiego, po fiasku prób reform i przy pogłębiającym się kryzysie gospodarczym i społecznym, rozpoczął działania zmierzające do podzielenia się odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację z wybranymi przedstawicielami tzw. konstruktywnej opozycji. Niemniej w połowie 1987 roku daleko było jeszcze do okrągłego stołu, podległość Polski wobec Związku Sowieckiego wydawała się bezdyskusyjna, a pojawienie się w przestrzeni publicznej sprawy kładącej się cieniem na relacjach polsko-sowieckich nie służyło uspokojeniu społecznemu, który był władzom w tym momencie bardzo potrzebny.



---

## Mapa Obławy Augustowskiej

(oprac. IPN)

Dlatego uwagę zwraca tempo, w jakim podjęto czynności mające wyjaśnić sprawę odkrytych grobów. Ekshumacja została przeprowadzona zapewne nieprzypadkowo już 15 lipca 1987 roku, w dniu nadania depesz przez zachodnie agencje prasowe informujące o odkryciu Stefana Myszczyńskiego, osiem dni po wpłynięciu do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Augustowie notatki służbowej z posterunku MO w Gibach, siedem po przekazaniu tej informacji Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. W ciągu kilku godzin zostały przeprowadzone badania, która wykazały, że w masowym grobie pochowani zostali żołnierze niemieccy.

### „Miejsce cmentarza żołnierzy niemieckich z 1944 r.”

Z zachowanego *Protokołu z oględzin miejsca cmentarza żołnierzy niemieckich z 1944 r.*, wynika, że odkryto całkowicie jeden grób, w którym znaleziono dziewięć ciał i tylko częściowo drugi, gdyż po odsłonięciu dwóch szkieletów zaprzestano dalszych badań, bo z ułożenia ciał i znalezionych przedmiotów komisja wyciągnęła wniosek, że są to żołnierze niemieccy. Znalezione przy szkieletach dwie czytelne blaszki identyfikacyjne pozwoliły Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku na wystąpienie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o wskazanie, czyje ciała znaleziono w mogiłach. Odpowiedź uzyskano z Niemieckiego Biura Informacji dla Rodzin Byłych Żołnierzy Wehrmachtu w Berlinie (*Deutsche Dienststelle*), które wskazało, że należały one do: Leo Teschnerra (ur. 17 stycznia 1926 roku) z I Batalionu 542 Dywizji Ludowych Grenadierów, który zginął 24 lipca 1944 roku w odległości sześć kilometrów na północny-zachód od Kalet oraz Franza Tucholskiego (ur. 25 sierpnia 1909 roku), z tego samego oddziału, co Teschnerr. Tucholski poległ w odległości 1 kilometra przy drodze do Gib. Biuro poinformowało również, że na terenie cmentarzyska stacjonowała w dniach 25–29 lipca 1944 roku kompania sanitarna oraz przysłało listę 46 niemieckich żołnierzy, którzy zginęli pod Gibami w lipcu 1944 roku i zostali pochowani w miejscu oznaczonym w niemieckich dokumentach jako „Giby” lub „Pomorze” (prawdopodobnie od nazwy jeziora obok Gib).

Ogólny brak zaufania do informacji  
podawanych przez organa komunistycznego  
aparatu państwowego, pośpiech w  
przeprowadzeniu ekshumacji i

natychmiastowe wręcz stwierdzenie i podanie do publicznej wiadomości narodowości odnalezionych żołnierzy spowodowały, że część osób, nawet przyglądających się badaniom, nie uwierzyła w jej wyniki.

Celowość przeprowadzenia tej pośpiesznej i niepełnej ekshumacji stała się jasna podczas konferencji prasowej rzecznika rządu Jerzego Urbana, która odbyła się 21 lipca, w najbliższy wtorek po przeprowadzonej 15 lipca (środa) ekshumacji i była jak zwykle transmitowana przez telewizję w porze największej oglądalności. Gościem Jerzego Urbana był Waldemar Monkiewicz, który szczegółowo opowiedział o dokonywanych czynnościach, odkrytych przedmiotach, których część przywiózł ze sobą i pokazywał dziennikarzom, oraz wnioskach co do narodowości pochowanych w pobliżu Gib.

Dziennikarze nie kwestionowali ustaleń Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku w Białymstoku, zresztą poznali je wcześniej, przed konferencją, bardziej interesowali się samą Obławą i stanem wiedzy na jej temat. Jerzy Urban odpowiedział, że:

„dzisiejsze władze polskie niczego w tej chwili nie widzą o tym, aby w przeszłości ktokolwiek w tajemniczy sposób zaginął, nie wiedzą też o tym, aby władze polskie poszukiwały i miały kogo poszukiwać”.

Wypowiedź Jerzego Urbana, transmitowana przez telewizję, zbulwersowała mieszkańców Suwalszczyzny, gdyż oznaczała, że listy wysyłane do polskich władz w sprawie zaginięcia w tym samym czasie i za sprawą obcego wojska co najmniej kilkuset mieszkańców północno-wschodniej Polski nie zostały zauważone przez ówczesne polskie władze, a los ich bliskich nie interesuje także obecnego kierownictwa państwa.

Ogólny brak zaufania do informacji podawanych przez organa komunistycznego aparatu państwowego, pośpiech w przeprowadzeniu ekshumacji i natychmiastowe wręcz stwierdzenie i podanie do publicznej wiadomości narodowości odnalezionych żołnierzy spowodowały, że część osób, nawet przyglądających się badaniom, nie uwierzyła w jej wyniki. Zwracały one uwagę, że znaleziono w grobie kabel, którym związane były zwłoki oraz damskie kolczyki, raczej nie stanowiące wyposażenia niemieckiego żołnierza. Na miejsce nadal przyjeżdżali ludzie, czasami nawet z dalekich stron, zostawiając palące się świece i znicze. Władze w tym nie przeszkadzały, wyraziły nawet zgodę na odprawianie mszy. Zadbały jednak, by pojawiła się tabliczka informująca, że w tym miejscu pochowani zostali żołnierze niemieccy.



**Szczątki żołnierza niemieckiego  
odkryte podczas ekshumacji 1989  
r. dokonanej w lecie w pobliżu  
Gib (fot. ze zbiorów IPN)**

Wyniki ekshumacji zostały opublikowane 7 września 1987 roku przez Waldemara Monkiewicza w „Gazecie Współczesnej” pod prowokacyjnym dla miejscowej ludności tytułem *Komu potrzebna była sensacja?*. Autor, poza wspomnianymi już wyżej ustaleniami, zawarł w artykule stwierdzenia, które wspierały argumentację Jerzego Urbana uważającego, że temat Obławy wywołali zachodni dziennikarze nie znający powojennej historii Polski. Tragedię ofiar i ich rodzin sprowadził do walk zbrojnego podziemia z „władzą ludową”. Ważne było też to, czego prokurator nie napisał, a na co z pewnością liczyli bliscy ofiar – że polskie państwo podejmie działania zmierzające do ustalenia losów obławy z lipca 1945 roku.

### **Obywatelski Komitet Poszukiwań**

Obojętność władz na tragedię rodzin poszukujących swoich bliskich skłoniła działaczy opozycyjnych do powołania 2 sierpnia 1987 roku Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Inicjatorem był Mirosław Basiewicz, który zauważając rosnące zainteresowanie sprawą Obławy Augustowskiej, o której słyszał wcześniej od swojego dziadka, usiłował powołać komitet wśród osób, które osobiście dotknęła ta zbrodnia. W 1987 roku strach przed represjami władz powstrzymywał je jednak przed większą aktywnością. Dlatego, zwrócił się do znanych lokalnych działaczy opozycji – Piotra Bajera i Stanisława Kowalczyka, którzy nie odmówili pomocy. Dlaczego? Stanisław Kowalczyk dążył do wyjaśnienia losów zaginionych, zaś Piotr Bajer chciał „dokopać komunistom”. Dopiero w

trakcie poznawania szczegółów Obławy zaczął rozumieć ogrom tragedii ofiar i ich rodzin.

W nawiązaniu kontaktów z działaczami podziemnej „Solidarności” z kraju pomógł Aleksander Seredyński. Na spotkaniu, które odbyło się pod koniec lipca 1987 roku w mieszkaniu Stanisława Kowalczyka, zapadła decyzja o powstaniu Komitetu. Obecnych było ok. 10 osób, w tym Wiesław Stojanowski z Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Region Pojezierze i Paweł Mikłasz (jak się później okazało tajny współpracownik SB), redaktor naczelny podziemnej „Myśli”. Założyciele postanowili podać do publicznej wiadomości swoje nazwiska i adresy zamieszkania oraz działać jawnie, co pozwalało na dotarcie do większej liczby osób dysponujących informacjami na temat ofiar Obławy. 2 sierpnia 1987 roku, w obecności m.in. Zbigniewa Bujaka, który wygłosił krótkie przemówienie, rozdano uczestnikom Mszy za Ojczyznę odprawianej w kościele pw. św. Aleksandra w Suwałkach wydrukowaną przez Pawła Mikłaza *Informację nr 1 (Oświadczenie)* o powstaniu Komitetu.

Mimo że – jak sądzono – odsłonięto wszystkie znajdujące się w zlokalizowanych mogiłach szkielety, a nawet szukano pod nimi, nie udało się znaleźć śladów, które mogłyby sugerować, że w tym miejscu mogłyby znajdować się także szczątki innych osób niż niemieccy żołnierze.

Celem Komitetu było „dokumentalizowanie tego, co było”. Członkowie chcieli pomóc rodzinom ofiar poprzez wyjaśnienie zbrodni. Za pośrednictwem Pawła Mikłaza socjolog Józef Śreniowski opracował ankietę, która stanowiła podstawę prowadzonych wywiadów.

Paweł Mikłasz dostarczył również sprzęt nagrywający, samochód (Fiat 126p) oraz pieniądze na paliwo. Członkowie Komitetu odwiedzali rodziny ofiar i świadków Obławy popołudniami, w soboty i niedziele.

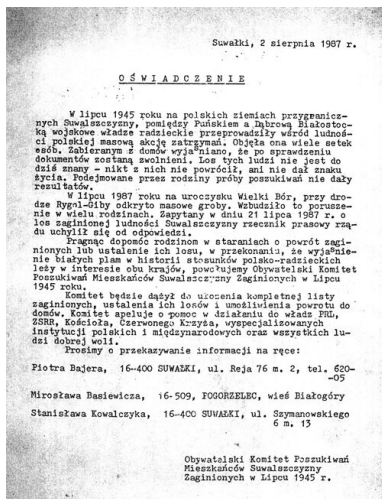
W sierpniu 1987 roku Komitet otrzymał wsparcie ze strony 56 intelektualistów, którzy wystosowali do Rady Państwa apel nawołujący do włączenia jego przedstawicieli w skład komisji badającej sprawę. Sygnatariusze wyrazili również nadzieję, że władze nie będą utrudniać działania Komitetu, lecz udzielią mu pomocy.

## **Reakcja komunistów**

Powołanie Komitetu i jego publiczna działalność spotkały się z reakcją władz. Założyciele zostali wezwani do Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Zeznawali w charakterze świadków w sprawie powołania Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Przesłuchującego interesowały cele Komitetu, kto wchodzi w jego skład i dzięki czyjej pomocy wydrukowane zostało jego oświadczenie. Przesłuchiwani podali nazwiska założycieli i cele działalności, a Piotr Bajera poinformował, że Komitet nie przewiduje powiększenia składu osobowego i nie zamierza współpracować z innymi organizacjami społecznymi. Stanisław Kowalczyk w swojej wypowiedzi podkreślił, że:

„działalność nasza nie ma na celu wyrządzenia przykrości czy krzywdy, a wręcz byśmy chcieli [udzielać] pomocy w postaci porad”.

Przesłuchiwani nie podali informacji o sposobie powielenia *Informacji nr 1*, nie wydali również Alicji Maciejowskiej, która na początku sierpnia 1987 roku dołączyła do zespołu i jak to sama określiła, została „nieujawnionym członkiem Komitetu”. Jej rolą było gromadzenie, kopiowanie i ukrywanie przed władzami uzyskanych dokumentów i informacji w bezpiecznych miejscach. Z czasem, gdy działalność Komitetu się rozwinęła, przyjęła się praktyka sygnowania oficjalnych pism Komitetu przez Alicję Maciejowską i Piotra Bajera.



**Oświadczenie Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., 2 VIII 1987 r. (ze zbiorów IPN)**



5 września 1987 roku Edmund Mackiewicz, Dyrektor Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach zakazał działalności Komitetu uzasadniając decyzję niedopełnieniem przez założycieli obowiązków wynikających z przepisów prawa o stowarzyszeniach, kolportaż wspomnianego wcześniej oświadczenia (*Informacji nr 1*) bez zezwolenia organów Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk oraz wskazując, że praktyką poszukiwań osób zaginionych zajmują się Polski Czerwony Krzyż oraz Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, zaś działalność Komitetu wobec powyższego mogłaby spowodować zakłócenie spokoju lub porządku publicznego.

### **Dalsze poszukiwania i kontrakcje SB**

Mimo zakazu Komitet działał jednak dalej i pozyskiwał coraz więcej informacji. Dzięki wsparciu m.in. zmarłego w 2000 roku Ireneusza Rapczyńskiego z Sumowa, który w Obławie stracił ojca Stanisława, a także Mariana Stankiewicza (Daniłowce) odbywały się nocne wyprawy wartburgiem Rapczyńskiego do augustowskich lasów w poszukiwaniu miejsc pochówku ofiar Obławy. Kopano w różnych miejscach, ale bez rezultatu.

Z czasem przyjęło się, że wywiady z rodzinami i świadkami ofiar prowadziły trzy grupy: pierwsza, lokalna (Piotr Bajer, Mirosław Basiewicz i Stanisław Kowalczyk), druga: Alicja Maciejowska i Maria Chwalibóg oraz trzecia: małżeństwo Danuty i Jana Krzywoszów.

Władze nie poprzestały na formalnym zakazie działalności Komitetu. Zdaniem Piotra Bajera pobicie Stanisława Kowalczyka w okresie jego działalności w Komitecie było jedną z form szykan mających na celu ich zastraszenie. Inną formą utrudniania działalności były częste i drobiazgowo rewizje samochodów dokonywane przez funkcjonariuszy MO, niekiedy nawet dwukrotne w tej samej miejscowości i tym samym dniu.

Także Mirosław Basiewicz poniósł konsekwencje swojej aktywności w Komitecie. M.in. zniszczono mu drogę dojazdową do gospodarstwa, w którym pracował i mieszkał. Dotkliwie odczuł otrucie przez „nieznanych sprawców” należącego do niego stada stu świń. Wielokrotnie był wzywany na przesłuchania, które prowadzili oficerowie SB z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Funkcjonariusze odwiedzali go również na terenie jego gospodarstwa, nakłaniając do przerwania działalności. Z jednej strony straszili różnorodnymi konsekwencjami, a w przypadku zgody obiecywali pomoc materialną.

### **Obława w drugim obiegu**

Informacje na temat Obławy Augustowskiej zaczęły rozprzestrzeniać się w drugim obiegu wydawniczym. Pierwszy komunikat o odkryciu masowego grobu w Gibach i podejrzeniach, że pochowane tam zostały ofiary Obławy pojawił się w numerze 218 „Tygodnika Mazowsze” z 29 lipca 1987 roku. Po wspomnianej notce, w

następnym numerze „Tygodnik” opublikował obszerny artykuł wyjaśniający nie tylko okoliczności dokonanych ekshumacji, ale również zdobyte na miejscu informacje na temat przebiegu Obławy, powojennych poszukiwań i działalności Komitetu. Redaktorzy „Tygodnika” nie zajęli jednoznacznego stanowiska, czy wierzyć ustaleniom Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. Zacytowali natomiast świadków ekshumacji i podnoszone przez nich zastrzeżenia co do przebiegu i wyników badań. Podkreślali też, że ze względu na stałą obecność wielu ludzi, przybyłych nawet z odległych stron, modlitwę i świece, miejsce ekshumacji może się kojarzyć z grobem zamordowanego w 1984 roku ks. Jerzego Popiełuszki.

Tematem zainteresował się także dystrybuowany na kasetach magnetofonowych, miesięcznik mówiony „Dzwonek Niedzielny”. W grudniu 1987 roku Krystyna Jagiełło omówiła w nim sprawę odkrycia grobów koło Gib oraz powołania i działalności Komitetu. O sprawie nie zapomniano również na Zachodzie, emitując 13 grudnia 1988 roku na czwartym kanale telewizji brytyjskiej film dokumentalny dotyczący Obławy i przeprowadzonych ponad rok wcześniej ekshumacji.

## **Walka o ekshumację**

Przemiany polityczne 1989 roku korzystnie wpłynęły na nagłośnienie sprawy Obławy Augustowskiej. Pisała o niej lokalna („Krajobrazy”, „Gazeta Współczesna”) i ogólnokrajowa prasa. Żywy był też oddźwięk czytelników nie obawiających się już publicznie upominać się o swoich bliskich.

Niemal stałym punktem ukazujących się wówczas artykułów były wątpliwości co do prawidłowego wykonania ekshumacji z 1987 roku. Ponieważ bezpośrednio uderzały one w przeprowadzającego badania Waldemara Monkiewicza, na łamach lokalnej prasy przypominał on dotychczasowe ustalenia i bronił swojego stanowiska. Nie udało mu się jednak przekonać opinii publicznej, której część ciągle wierzyła w to, że w odkrytym w pobliżu Gib cmentarzysku mogą znajdować się szczątki zaginionych w lipcu 1945 roku.

O ustaleniach poczynionych przez członków Komitetu w ciągu kolejnych miesięcy intensywnej pracy społeczeństwo dowiadywało się z publikowanych przez nich *Informacji*. Swoistym podsumowaniem dotychczasowej działalności stał się wysłany w kwietniu do Sejmu PRL *Raport* zawierający informacje o przebiegu Obławy, powojennych poszukiwaniach prowadzonych przez bliskich ofiar i okolicznościach powstania Komitetu. Pismo kończy się żądaniem zajęcia się przez odpowiednie władze wyjaśnieniem zbrodni, zadośćuczynienia bliskim ofiar oraz powtórzenia przeprowadzonej w 1987 roku ekshumacji, tym razem w obecności przedstawicieli Kościoła, NSZZ „Solidarność” i Komitetu.



**Artykuł w "Tygodniku Mazowsze"**  
**informujący o poszukiwaniu ofiar**  
**sowieckiej operacji wojskowej z**  
**lipca 1945 r., 30 IX 1987 r.**

Wezwanie do powtórzenia ekshumacji wpisywało się w szersze oczekiwania społeczne, widoczne nie tylko w wyżej wspomnianych artykułach prasowych czy listach kierowanych do redakcji. Sprawą interesował się również Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Suwałkach, który 15 marca 1989 roku zorganizował otwarte spotkanie poświęcone tematowi Obławy. Uczestnicy zobowiązali przedstawicieli SD w Suwałkach do wystąpienia z wnioskiem do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku o „całkowitą ekshumację odnalezionych koło Gib mogił”. Pismo zostało wysłane również do wiadomości m.in. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie. O ponowną ekshumację zabiegał również m.in. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zmotywowany wspomnianym wcześniej Raportem Komisji.

1 kwietnia 1989 roku prokurator Waldemar Monkiewicz, w odpowiedzi na wspomniane wyżej pismo Miejskiego Komitetu SD wyjaśnił, że ewentualne ponowne zbadanie mogił powinno zostać poprzedzone m.in. ustaleniem listy osób zaginionych i decyzją co do miejsca pochówku odkrytych szczątków ludzkich. Oznaczało to, że w kwietniu 1989 roku Okręgowa Komisja nie planowała powtórzenia ekshumacji, chociaż unikała udzielenia wprost odmownej odpowiedzi. Miejski Komitet SD nie złożył jednak bronii i poprosił o pomoc Radę Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa oraz struktury wojewódzkie partii, które z kolei powiadomiły o sprawie Centralny Komitet SD w Warszawie.

## Badania w roku 1989

4 maja 1989 roku prokurator Waldemar Monkiewicz poinformował Komitet Miejski SD o zainteresowaniu się sprawą wyjaśnienia Obławy Augustowskiej gen. Rudolfa Dziepanowa, dyrektora Komisji Historycznej ZBOWiD (z którym toczył wówczas na łamach „Gazety Współczesnej” dyskusję o prawidłowości przeprowadzonej w 1987 roku ekshumacji) oraz dr. Jacka Wilczura, głównego specjalisty w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, oddelegowanego w charakterze konsultanta do czynnego uczestnictwa w pracach poszukiwawczych na terenie Puszczy Augustowskiej.

Świadectwem wydarzeń lata 1989 roku stał się notatnik, pozostawiony w miejscu prowadzonych ekshumacji. Wpisywali się do niego turyści, harcerze i okoliczni mieszkańcy odwiedzający odsłonięte w sierpniu tego roku groby.

Warto odnotować, że temat Obławy Augustowskiej interesował również Prezydium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku.

Jednym z członków Prezydium był ... Aleksander Omiljanowicz, były funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa. W Prezydium Okręgowej Komisji występował jednak jako pisarz, członek Związku Literatów Polskich.

Z treści protokołu z posiedzenia Prezydium, które odbyło się 10 maja 1989 roku wynika, że w trakcie omawiania tematu ponownej ekshumacji grobów w Gibach Omiljanowicz:

„udzielił cennych informacji wskazując, iż odpowiedzialność za akcję na Suwalszczyźnie ponosi pełnomocnik i doradca NKWD w Białymstoku płk Kirejew i jego wykonawca na Suwalszczyźnie mjr Wasilenko. Zastępcą szefa UB w Suwałkach był Jan Kwiatkowski, a sekretarzem PPR Mikołaj Kowal. Obaj oni musieli być wtajemniczeni w sprawie akcji represyjnej”.

Mimo braku woli współpracy ze strony Okręgowej Komisji sprawa ponownej ekshumacji stopniowo zbliżała się

do realizacji. Wspomniany dr Jacek Wilczur z Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zwrócił się w piśmie z 30 czerwca 1989 roku do gen. dyw. Romana Paszkowskiego, Przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z prośbą o pomoc finansową w wysokości 10 mln złotych przeznaczoną na planowaną ekshumację. Wyjaśnił, że społeczna zbiórka na ten cel, między innymi od rodzin ofiar:

„świadczyłaby haniebnie o władzy, która przez 45 lat udawała, że nie wie o sprawie zbrodni z lipca 1945 roku, następnie ta władza milczała, a jednocześnie organa tej władzy utrudniały działaczom Komitetu Obywatelskiego poszukiwania świadków, tworzenie dokumentacji, owe organa władzy stosowały w tym celu formę szantażu i zastraszania, zarówno wobec relantów spośród miejscowej ludności, jak i wobec ankieterów Komitetu Obywatelskiego. Wydaje mi się, że władze, które świadomie, z powodu asekurantwa, z wygody własnej, ze strachu milczały totalnie przez 45 lat w sprawie znanej zbrodni dokonanej przez oprawców z NKWD na ludności polskiej regionu suwalskiego, mają obecnie obowiązek wspomnienia materialnego dla Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań. [...] Jeśli jednak nie znajdą się fundusze z budżetów instytucji, urzędów lub organizacji społecznych, konieczne będzie odwołanie się do społeczeństwa”.

Mocne słowa dr. Wilczura, świadczące o zmianie klimatu politycznego po wyborach „kontraktowych”, miały za zadanie wspomóc gen. Paszkowskiego w staraniach o dodatkowe fundusze będące w dyspozycji premiera rządu. Z drugiej strony o pieniądze na ekshumacje miała zabiegać w Ministerstwie Sprawiedliwości Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich. Ostatecznie to jednak Radzie udało się pozyskać i przeznaczyć wystarczające na ekshumacje środki.

## **Początek prac ekshumacyjnych**

W tej sytuacji 19 lipca 1989 roku Obywatelski Komitet wystąpił do wojewody suwalskiego z wnioskiem o wyrażenie zgody na przeprowadzenie ekshumacji i taką zgodę niezwłocznie otrzymał. Prace ekshumacyjne rozpoczęte 7 sierpnia 1989 roku zostały zakłócone przez ogłoszenie pogotowia strajkowego w suwalskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, które miało zapewnić brygadę do prac fizycznych. W tej sytuacji zdecydowano, by prac zaangażować mieszkańców okolicznych wsi. Kierownikiem grupy roboczej organizującej poszukiwania został Marian Luto, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, jego zastępcą Piotr Bajer z Obywatelskiego Komitetu, który ze swojej strony do prac ekshumacyjnych zaprosił archeologów Krzysztofa Burka i Zdzisława Skroka (działaczy NSZZ „Solidarność”). Główną Komisję reprezentował dr Jacek Wilczur oraz lekarz Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej dr Tadeusz Józwiak, który brał również udział w ekshumacji z 1987 roku.

Trzydniowe prace potwierdziły ustalenia Waldemara Monkiewicza z pierwszej ekshumacji. Mimo że – jak sądzono – odsłonięto wszystkie znajdujące się w zlokalizowanych mogiłach szkielety, a nawet szukano pod nimi, nie udało się znaleźć śladów, które mogłyby sugerować, że w tym miejscu mogłyby znajdować się także

szczątki innych osób niż niemieccy żołnierze. Zdaniem archeologa Krzysztofa Burka, kable którymi były obwiązane niektóre szkielety zostały założone już po śmierci i służyły do ściągania zwłok do grobu. Przy niektórych szczątkach znaleziono znaczki identyfikacyjne, które potwierdziły obecność ciał żołnierzy wymienionych na liście osób pochowanych w pobliżu Gib przysłanej Waldemarowi Monkiewiczowi w 1988 roku przez wspomniane wcześniej Niemieckie Biuro Informacji dla Rodzin Byłych Żołnierzy Wehrmachtu w Berlinie. Odkopane szczątki pozostawiono odsłonięte jeszcze przez kilka tygodni, gdyż czekano na decyzję co do dalszych losów szczątków żołnierzy niemieckich, powiadomionej o odkryciu ambasady Republiki Federalnej Niemiec. Poszukiwania prowadzono również w dwóch innych miejscach wskazanych przez rodziny ofiar, ale bez oczekiwanego rezultatu. W 1987 roku ciała ostatecznie zakopano, ale w dniach 13-14 listopada 2000 roku po raz kolejny zostały ekshumowane przez Fundację „Pamięć”, która na zlecenie strony niemieckiej przeniosła je na cmentarz wojenny żołnierzy niemieckich w Bartoszach koło Ełku.

## O dalsze poszukiwania

Świadectwem wydarzeń lata 1989 roku stał się notatnik, pozostawiony w miejscu prowadzonych ekshumacji. Wpisywali się do niego turyści, harcerze i okoliczni mieszkańcy odwiedzający odsłonięte w sierpniu tego roku groby. Rodziny ofiar dzieliły się informacjami o zaginionych bliskich, pojawiły się również głosy domagające się sprawiedliwości i ukarania osób odpowiedzialnych za tę tragedię. Większość wpisujących się nie negowała ustaleń ekshumacji, zachęcała jednak do dalszych poszukiwań, tak jak na przykład wpis, który stał się częścią tytułu niniejszego artykułu.



---

**Wręczenie nagrody Kustosz  
Pamięci Narodowej członkom  
Komitetu. Od lewej: Jan  
Krzywosz, Piotr Bajer, Alicja  
Maciejowska, Mirosław Basiewicz,  
Stanisław Kowalczyk, Janusz  
Kurtyka - prezes IPN i  
przewodniczący Kapituły Nagrody  
"Kustosz Pamięci Narodowej".**

Warszawa, 19 VI 2007 r. (fot. ze

**zbiorów IPN, autor zdjęcia:**

**najprawdopodobniej Piotr**

**Życieński)**

Mimo, że miejsca pochówku ofiar Obławy Augustowskiej nie udało się odnaleźć ani w 1987 roku ani dwa lata później i do dzisiaj pozostaje nieznane, to odkrycie przez Stanisława Myszczyńskiego w 1987 roku szczątków ludzkich poruszyło ciąg zdarzeń, które doprowadziły do pojawienia się w świadomości historycznej Polaków wiedzy na temat tej zbrodni. Komunistyczne władze, mimo udowodnienia, że odkryte szczątki należą do żołnierzy niemieckich, nie były w stanie powstrzymać powstania Obywatelskiego Komitetu, który podjął się zadania ustalenia okoliczności Obławy, informacji na temat ofiar oraz ich losu. Niemal w ostatniej chwili, wobec podeszłego wieku świadków tych wydarzeń, działaczom Komitetu udało się utrwalić wiedzę, która stała się podstawowym materiałem do dalszych badań i śledztwa podjętego przez niezależną prokuraturę już po upadku PRL. Dzięki poświęceniu i wytrwałości nielicznej grupy osób począwszy od 1989 roku nawet reżimowe media już nie negowały faktu przeprowadzenia przez Sowieców Obławy Augustowskiej, a Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej w komunikacie opublikowanym m.in. przez ogólnopolskie „Życie Warszawy” ogłosiła, że poszukuje osób, które posiadają wiedzę na temat sowieckich aresztowań z lipca 1945 roku. Wobec tej sytuacji, także organy państwowe (formalnie jeszcze socjalistycznego) udzieliły wsparcia organizacyjnego i finansowego pracom związanym z drugą ekshumacją, uznając przy tym Komitet (mimo braku jego formalnej rejestracji) jako rzeczywistego rzeczownika oczekiwań społecznych. O zbrodni i krzywdzie wyrządzonej przez Sowieców w lipcu 1945 roku Polakom można było wreszcie mówić otwarcie i głośno domagać się sprawiedliwości i prawdy.

**COFNIJ SIĘ**